DZIENNIK POLSKI
ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr.541 WTOREK 6.LIPCA 1943 r. ROK IV.

GENERAŁ WŁADYSŁAW SIKORSKI NIE ŻYJE !

Wczoraj rozgłośnie angielskie nadały nad wyraz tragiczną i bolesną wiadomość, która do głębi wstrząsnęła serca naszego narodu. Premier Rządu Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz Sił Zbrojnych gen. Władysław Sikorski zginął w wypadku samolotowym dnia 4.lipca br.na Gibraltarze. Prezydent Rzeczypospolitej wydał orędzie do wszystkich Polaków zawiadamiając naród tymi słowy o śmierci wielkiego Polaka i męża stanu:

OBYTELE RZECZYPOSPOLITEJ !

Niezbadane wyroki Boskie dotknęły naród polski nowym ciężkim doświadczeniem. Prezes Rady Ministrów i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski nie żyje. Zginął na posterunku, w przelocie z Bliskiego Wschodu do Anglii. Ta bolesna strata pozbawia nas wypróbowanego męża stanu i znakomitego wodza. Naród polski w walce o swe istnienie ponosi niesłychanie ciężkie ofiary. Dzisiaj w szeregu tych, co umierają prowadząc nas w nowe czasy i formy bytu, stanął gen. Sikorski. Przejęty do głębi - oddaję hołd pamięci generała Sikorskiego. W tej tragicznej chwili wzywam wszystkich Polaków, tych walczących w kraju i rozrzuconych po całym świecie, do umocnienia się w jedności, do walki aż do chwili zwycięstwa, które będzie tryumfem historycznej sprawiedliwości !

U TRUMNY WODZA.

Wielki naród, w przełomowych i ciężkich okresach, wyłania z siebie ludzi, będących uosobieniem jego idei, dążności i walki. Takim sztandarowym mężem stanu i wodzem duchowym narodu polskiego był generał Władysław Sikorski. Przejęty miłością ojczyzny i ideą służenia Narodowi, w tragicznej jesieni 1939 roku słyszy i rozumie głos Kraju, pobitego - ale nie pokonanego, narodu - walczącego nadal bez armii i broni o swój byt. Obdarzony zaufaniem całego społeczeństwa polskiego i narodów sprzymierzonych, tworzy na obczyźnie rząd Rzeczypospolitej, tworzy armię polską, tworzy podstawy współpracy z narodami sprzymierzonymi. Przyświeca mu idea Polski - wielkiej i potężnej przez federację z bratniki ludy, Polski demokratycznej i sprawiedliwej społecznie przez reformy i przebudowę ustroju. Nie danem było mu dożyć owoców Jego prawie czteroletnich wysiłków. W przeddzień zwycięstwa i tryumfu śmierć Jego okrywa żałobą naród polski.

Ale ból jaki czują serca nasze, nie może ani na chwilę przerwać ni osłabić walki. Najpiękniejszym hołdem, złożonym szczątkom największego współcześnie Polaka, będzie realizacja Jego testamentu, wypowiedzianego w wielu mowach. Jeszcze silniej ścieśnimy szeregi bojowe pamiętając Jego słowa, że "Przyszłość nasza zależy przede wszystkim od naszej siły i pozycji, jaką zdobędziemy". I zdobywać będziemy ojczyznę przez Narwik i Tobruk, przez Oświęcim i Pawiak, przez Zamojszczyznę i Miechowskie ; walczyć będziemy przy wtórze salw egzekucyjnych i w łunach pożaru spalonych wsi :, wśród mogił poległych w walce kroczyć będziemy ku zwycięstwu, by w Niepodległej i Odrodzonej Polsce zrealizować ideę Władysława Sikorskiego, ideę Wolności i Równości, Demokracji i Sprawiedliwości Społecznej !

PO ŚMIERCI PREMIERA I NACZELNEGO WODZA.

Pan Prezydent R.P. zlecił do czasu sformowania nowego gabinetu wykonywanie swych funkcyj wszystkim ministrom, powierzając zarazem tymczasowo funkcję premiera ministrowi Stanisławowi Stańczykowi, zaś naczelnego wodza generałowi Kukielowi.

Gen. Kukiel wydał rozkaz do armii zawiadamiając w żołnierskich słowach o śmierci Naczelnego Wodza i nakazał armii dwutygodniową żałobę.

Rada Ministrów uchwaliła dwutygodniową narodową żałobę.

Dziś we wtorek o godz. 10.30 odbędzie się w kościele polskim w Londynie uroczyste

nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp.generała Sikorskiego, celebrowane przez biskupa Radońskiego.

Do Gibraltaru udaje się delegacja wojsk polskich celem sprowadzenia do Londynu zwłok gen. Sikorskiego.

Komunikat brytyjskiego ministerstwa lotnictwa doniósł w następujących słowach o śmierci Naczelnego Wodza : W niedzielę dnia 4.lipca w godzinach wieczornych premier rządu polskiego i Naczelny Wódz Sił Zbrojnych zginął w Gibraltarze w wypadku samolotowym. Gen. Sikorski leciał na samolocie Liberator, który rozbił się o trzysta metrów od miejsca startu. Premierowi Polski towarzyszyli : szef sztabu gen. Klimecki, córka gen. Sikorskiego p. Zofia Leśniowska, pułkownicy Marecki i Gralewski, porucznicy Kułakowski i Ponikiewski oraz członek Izby Gmin i oficer łącznikowy rządu angielskiego major Kassaleth. Wszyscy towarzyszący gen. Sikorskiemu zginęli, jak również cała obsługa samolotu z wyjątkiem ciężko rannego pilota.

Pan Prezydent R.P. przesłał żonie gen. Sikorskiego telegram kondolencyjny, a na trumnie wodza na Gibraltarze złożono wieńce w imieniu Prezydenta i Rządu R.P.

Król Jerzy VI. przesłał na ręce Prezydenta R.P. telegram kondolencyjny tej treści : "Jestem do głębi wstrząśnięty wiadomością o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego. Ja i cała Anglia dzielimy żałobę z narodem polskim. Zasługi jakie położył zmarły dla walki i sprawy narodów zjednoczonych są olbrzymie, dlatego z głębi serca w imieniu ludów brytyjskich składam wyrazy hołdu i żalu na ręce Pana Prezydenta. George Rex."

Prezydent Roosevelt i minister Cordell Hull przesłali depesze kondolencyjne, wyrażając głęboki żal w imieniu Ameryki i wszystkich narodów zjednoczonych po stracie człowieka, który był żywym symbolem ducha narodu polskiego.

Prezydent Benesz w swej depeszy nazywa gen. Sikorskiego jedną z najwybitniejszych postaci drugiej wojny światowej i składa wyrazy hołdu dla wielkiego i szczerego przyjaciela Czech.

Gen. de Gaulle w imieniu Francji, składając wyrazy hołdu i żalu stwierdza, że Francja okryta jest żałobą razem z Polską, odczuwając śmierć gen. Sikorskiego jako własny cios narodowy. Ból Polski jest bólem całej zjednoczonej Francji - kończy gen. de Gaulle.

NA WSZYSTKICH FRONTACH.

- POŁUDNIE. - Małe oddziały angielskich Commandos wylądowały na Krecie i uderzywszy na lotniska zniszczyły szereg samolotów na ziemi, zabudowania i składy paliwa. Po wykonaniu akcji oddziały wycofały się bez strat. Ludność Krety została ostrzeżona by nie brała udziału w walce i zachowała spokój, bowiem wkrótce w chwili inwazji otrzyma hasło do walki by łącznie z wojskami sprzymierzonymi osiągnąć wyzwolenie. Równocześnie Kreta była bombardowana. Sycylia przeżyła największe naloty od początku wojny. W niedzielę potężne formacje uderzyły na wyspę, wyrządzając nadzwyczaj ciężkie szkody. Bombardowano Coniso, Milo, Catania, Gerbini. W walkach zestrzelono 44 samoloty, alianci w tych operacjach stracili 13 maszyn.

ZACHOD. - Formacje RAF-u liczące setki bombowców uderzyły ponownie na Kolonię, Hamburg i Zagł. Ruhry. W zbombardowanej powtórnie Kolonii wyrządzono olbrzymie szkody w części miasta po prawej stronie Renu. Z wypraw nie wróciły 32 bombowce. W dzień bombardowano obiekty we Francji, Belgii i Holandii, niszcząc w walkach kilkanaście niemieckich myśliwców.

PACYFIK. - Na wyspach Salomona trwają gwałtowne walki. Amerykanie dokonują ciężkich nalotów na Nową Georgię, na Uru oraz wyspy Timor, Nową Brytanię i Celebes. Flota amerykańska ostrzeliwuje wyspę Rangunu koło N.Georgii. Na wyspie tej wylądowały wojska amerykańskie. Nad wyspą Rendowa zestrzelono 21 samolotów japońskich.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 6.bm. - godz.8.30 rano.

- Nadzwyczajny komunikat z Moskwy doniósł o rozpoczęciu wielkiej niemieckiej ofenzywy w rej. Kurska oraz na odcinku frontu od Orła po Bielgorod - liczącym 250 km. Niemcy rzucili do uderzenia wielkie ilości czołgów i piechoty. Moskwa twierdzi, iż główny atak został odrzucony, a kliny wbite w pozycje rosyjskie są bez znaczenia. Ofenzywa nie zaskoczyła Rosjan, bowiem uderzenie nastąpiło w miejscach przewidzianych przez dowództwo rosyjskie na skutek obserwacji sowieckiego lotnictwa.
- Na północ od Nowej Georgii toczy się bitwa morska. Brak szczegółów.
- Zwłoki gen. Sikorskiego spoczęły na katafalku w kościele Najświętszej Panny Marii na Gibraltarze. Trumnę nieśli oficerowie polscy, honorową eskortę pełnił pułk angielski Somerset, ze sztandarem okrytym kirem.
- Poseł Grenwood przesłał telegram kondolencyjny w imieniu angielskiej Partii Pracy.

OGIEŃ ZA OGIEŃ - ŚMIERĆ ZA ŚMIERĆ.

Ostatni kilometr lasu i deszczu. Ostatni postój po długim, bagiennym marszu. W nieprzebitym mroku kwietniowej nocy kryje się blisko już wieś Huszczka. Gniazdo kolonistów niemieckich od lat żrących polski chleb, gniazdo donosicieli, szpiegów, zaprzańców i zdrajców, wylęgarnia hitlerowców, dla których płoną wsie polskie, giną tysiące bezbronnych, szerzy się grabież i bezmierna krzywda...

Dłużą się chwile oczekiwania. Poszły w pole patrole ubezpieczające. Przecięta już linia telefoniczna. Północ mija. Plutony podzielone na drużyny natarcia w rosnącej ulewie ruszają powoli ku wsi. Odwód za nimi. Czarniejsze od nocy sylwety zabudowań, kępy drzew w wichrze. Broń wrasta w dłoń.

Rozświetliła się ciemność od czerwonego blasku rakiety. Drapieżny, przeciągły chichot sygnału. I salwa piorunująca. Noc rwie się w strzępy wśród snopów błyskawic. Pociski zapalające biją w zabudowania wsi. I gasną w przemokłych strzechach. W paru miejscach wstają tylko nikłe ogieńki, zmywane ulewą. Więc - granatami. Po każdym wybuchu - słup płomieni. Pierwsze z brzegu domostwa spowijają się w krwiste dymy. Wśród huku słychać we wsi krzyki, wrzawę, ryk bydła, pojedyncze wystrzały karabinowe. W ten zgiełk i zamieszanie wdziera się natarczywy, zdyszany trzask naszych maszynek, z których luf zieje śmierć, niwecząc wszelki opór. W rosnącym pożarze dom za domem staje w ogniu. Z rzadka bucha jeszcze granat. Pożogę niosą pochodnie. Błędne płomienie skaczące w różowiejącym szybko mroku nocy.

Ogień karabinowy przygważdża próby oporu. Z którejś chałupy wybiega Niemiec. Wdrapuje się na stryszek stodoły, ścigany strzałami z pistoletu. Skrył się. Granat i pochodnię w strzechę. Stodoła płonie. Słychać kilka słabych wybuchów z eksplozji ukrytej amunicji - krzyk śmiertelny i koniec. Paru zbrojnych broni się w opłotkach. Giną od kul i bagnetów. Tutaj już tylko panika. W łunie pożarów gromady Niemców pędzą ku rzeczce, płynącej w kępach zarośli. Kosi ich mściwy ogień karabinów i serja z rkm. Zato z drugiej strony wsi zaciekła strzelanina. To w dwu murowanych domach broni się Selbstschutz. Ale kilka serii w okna, parę granatów i opór złamany. Jeszcze kilkadziesiąt strzałów nad rzeczką. Potem cisza, szum ulewy, trzask ognia i syk płomieni.

Wieś cała w tumanach dymu, w pożodze. Mimo deszczu smugi ognia biją wysoko w górę, strzelają snopami iskier. Gdy na sygnał trąbki i rakiety rozpoczyna się odwrót, niektóre chaty walą się już w kupy żaru. Ogień zwycięsko przewala się przez wieś. Przyświeca zbiórce pod lasem. Nie brak nikogo.

I znowu las, noc i deszcz. I coraz dalsza ogromna łuna.

Ani śladu pogoni. Najbliższy o 5 km. od Huszczki posterunek żandarmerii w Skierbieszowie załadował się na ciężarówkę i pognał aż do Zamościa, zdala okrążając płonącą wieś.

Nie istnieje już wieś Huszczka w Zamojszczyźnie. Ze 114-tu zagród - 111 leży w zgliszczach, wraz z inwentarzem i nagromadzonym dobytkiem. Zginęło 30-tu Niemców, 50 padło rannych. Postrach poszedł po wszystkich okolicznych wsiach, rojących się od zbrojnych osadników niemieckich.

Niech wiedzą, co to jest odwet !

NIEMIECKIE ZBRODNIE I GWAŁTY.

- Dnia 20. czerwca gromada Krzeczów pod Jordanowem otoczona została przez wielki oddział Gestapo, policję granatową, a nawet żołnierzy Wehrmachtu. Aresztowano 25 osób, w tym księdza i wszystkich rozstrzelano. Spalono kilka domów. W wyniku obławy złapano 5 jeńców francuskich, a dwóch osobników cywilnych uzbrojonych mimo pościgu nie ujęto.

- Dnia 23. czerwca w nocy do majątku hr. Horodyńskiego obok Tarnobrzega przybyła gromada SS-mannow i zastrzeliła właściciela majątku Horodyńskiego, całą jego rodzinę, służbę, a nawet rodziny wysiedlonych, mieszkające z małymi dziećmi. Na kilka dni przed tą zbrodnią była w tym dworze gromada SS-mannów i doszczętnie obrabowała majątek, o czym Horodyński doniósł do starostwa.

- W miejscowości Kszczonów pow. myślenickiego zaszedł 20. czerwca wypadek zbiorowego mordowania ludności polskiej. Pretekstem do zbrodni była prowokacja Gestapo. Do miejscowego proboszcza przybyło trzech ludzi w mundurach oficerów polskich, prosząc o pomoc materialną i udzielenie pociechy religijnej. Tłumaczyli proboszczowi, że przybywają z lasów, gdzie muszą się ukrywać przed Niemcami. Ksiądz rozczulił się na widok polskich mundurów, udzielał przybyszom, przyjął gości kolacją, przenocował, rano zaś ich wyspowiadał i komunikował. W czasie gościny u plebana przybysze pytali się o ludzi, którzyby im mogli udzielić pomocy oraz o gotowych do walki z okupantem ochotników. W dwa dni później Kszczonów został obstawiony oddziałami niemieckimi, a do wsi zajechało 13 aut Gestapo, policji niemieckiej, ukraińskiej i granatowej. Zabrano wszystkich ludzi wskazanych "oficerom" przez księdza i wraz z nim odprowadzono pod cmentarz, gdzie bez słowa przesłuchania wszystkich roz-

strzelano. Proboszczowi zawieszono przed śmiercią na piersiach ryngraf Matki Boskiej znaleziony na plebanii. Ogółem rozstrzelano 19-tu ludzi, czterem gospodarzom udało się zbiec wobec czego barbarzyńcy spalili doszczętnie ich domostwa. Na odjezdnym ekipa pobiła szereg miejscowych ludzi - w tym kilka kobiet. Nie jest to pierwszy wypadek podobnej prowokacji, dlatego ostrzegamy by nie wierzyć obcym ludziom, bo prawdziwie polskie organizacje podziemne zawsze znajdą drogę do danej miejscowości i porozumienia się bez narażania kogokolwiek.

- W ślad za wiadomością o masowym mordzie okupanta dokonanym w Leżajsku w dniu 29.maja, podajemy obecnie kilka wstrząsających szczegółów. Najazd na miasto i przeprowadzenie zbiorowego morderstwa wykonało 250 żandarmów i oddział kawalerii ~~Wehrmachtu~~ przy pomocy policji ukraińskiej. Ogółem zamordowano 40 osób, w tym 29 zbiorowo. Większość ofiar przed zastrzeleniem poddana była torturom jak łamanie rąk, nóg i żeber. Pewnemu chłopu jadącemu z drzewem do tartaku odcięto uszy i nos. Wszystkie ofiary zostały przy tym bestialsko skatowane. Zastrzelono również miejscowego księdza-zakonnika, który wyszedł dać umierającym ostatnie namaszczenie. Z kolei podpalono szereg domostw, a gdy w pewnym momencie małe dziecko, w rozpaczy za zamordowanym ojcem, narobiło krzyku, oprawcy wrzucili je żywcem do płonącego domu. Ponad to Niemcy aresztowali 40 osób, które wywieziono do Jarosławia. Spisy nazwisk, którymi kierowali się barbarzyńcy, zostały w dużej mierze sporządzone przez miejscowych Ukraińców. Listą zamordowanych w Leżajsku nie jest jeszcze ściśle ustalona. Zdołaliśmy jednak stwierdzić, że m.i. zginęli : mjr. w st.sp. Niziński - miejscowy aptekarz, bracia Zawilscy, Depowski - nauczyciel, dyrektor gimnazjum Mazur wraz z synem, Jan Kisielewski i Serb. Cześć Ich Pamięci !

- W Woli Zarczyckiej niedaleko Łańcuta Niemcy rozstrzelali 76 osób spośród ludności miejscowej, jak i przybyszów, którzy w tragicznej chwili przebywali tu u swoich krewnych czy też na wypoczynku letnim. Wypadek miał miejsce w połowie ub.tygodnia.

- We wsi Gedlarowa /pow.Łańcut/ odbyła się wielka obława, w czasie której zastrzelono 8 osób, a 40 uprowadzono.

- Wsie powiatu miechowskiego : Pojałowice, Muniakowice, Zagaj i Dziewięcioły były terenem zbiorowych morderstw dokonanych przez Niemców w dniu 1.czerwca. Oddział zbirów hitlerowskich, w tym kilku policjantów granatowych - razem w liczbie 180 ludzi, przyjechał do wymienionych wsi z Miechowa. Mordowania dokonywano częściowo w mieszkaniach, częściowo pod lasem. Z liczby 72, 4 osoby zamordowano w Muniakowicach, 6 w Dziewięciodołach, 2 w Zagaju, resztę zaś w Nasiechowicach i Pojałowicach, gdzie zniesiono całe rodziny wraz z dziećmi : Kubińskich, Pietrachów i Bielawskich.

- Do Jarocina w powiecie janowskim, dawniej niskim, przybył oddział policji, który spalił plebanię wraz z domownikami i proboszczem za rzekome udzielanie pomocy przez proboszcza oddziałom dywersyjnym.

- We wsi Stróżki-Tursko w pow.sandomierskim około 150 uzbrojonych SS-manów napadło na bezbronną ludność, mordując ludzi i paląc osiedla. Barbarzyńcy rzucali ludzi żywcem w ogień, względnie po kilka osób spędzali do stodół, które następnie podpalali. Ogółem barbarzyńcy spalili 38 gospodarstw. Żywcem spalono 87 osób, 14 zaś rozstrzelano. Kilkadziesiąt ludzi zostało bardzo ciężko pobitych. Niszczonej wsi wyruszył na odsiecz oddział bojowy, który do barbarzyńców przypuścił ogień zabijając 12-tu bestialców i kilku raniąc.

- Oddział ekspedycyjny w sile 500 ludzi, złożony z SS, policji niemieckiej i Ukraińców obsadził prawy brzeg Wisły wzdłuż powiatu mieleckiego, przygotowując akcję pacyfikacyjną.

- W ostatnich dniach rozstrzelano w Tarnowie kilkadziesiąt osób. Bliższych szczegółów narazie brak.

- W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się masakra Żydów w Będzinie i Sosnowcu. Resztki Żydów jakie pozostały na tych terenach utrzymały się tylko dzięki wysokim kontrybucjom i łapówkom. Obecna masakra jest prawdopodobnie ostatecznym wykończeniem Żydów w Zagłębiu Dąbrowskim. Ci, którzy pozostaną przy życiu, zostaną wywiezieni do obozów pracy.

- Powiat stopnicki w woj.Kieleckim został przed kilku dniami zamknięty tak dla przyjazdów, jak i wyjazdów. Pozostaje to w związku z pacyfikacją jaką Niemcy rozpoczynają na tym terenie. Wszystkie drogi są obstawione policją. Kolejka wąskotorowa z Kocmyrzowa sprzedaje bilety jedynie do Działoszyc.

- Masakra ludzi jaka miała miejsce w dniu 3.czerwca w powiecie miechowskim, pochłonęła jak się obecnie okazuje 105-ciu Polaków.

- W powiecie dąbrowskim pod Tarnowem rozpoczęły się masowe aresztowania.

- W ostatnią niedzielę policja niemiecka urządziła obławę w Ciężkowicach, na wychodzących z kościoła mężczyzn.

NA FUNDUSZ PRASY : "Leonidas"-60 zł., "Ewa II."-50 zł., "Wiktor"-80 zł., "Ł"-100 zł., "Karlik"-100 matryc.

---oooOOOooo---